Nr. 77. w Srodę dnia 1. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Konstantynopol, 30. Marca. — Wyjazd sułtana nastąpi w przyszły czwartek. — Rząd układa się z nowym bankiem o pożyczkę 6 mil. funtów szterlingów.

— W Damaszku jest stosunek między muzułmanami a chrześcijanami naprężony. Armeńczyka zabili muzułmanie. Wielu chrześcijan ucieka. Konsulowie wezwali władze, aby chwycili się środków energicznych. W północnej Syryi natomiast walkę uśmierzono między muzułmanami a chrześcijanami za pośrednictwem gubernatora tureckiego.

Paryż, 31. Marca. — Upowszechnia się znów pogłoska, że minister skarbu Fould z powodu sporu z ministrami bez tek, podał się do dymisyi W kołach dobrze zawiadomionych twierdzą, że Fould pozostanie w urzędowaniu.

Bern, 31. Marca. — Rząd włoski podał zażalenie do rady związkowej z powodu rozgałęziania się stronnictwa czynu na terytoryum szwajcarskiem. Stronnictwo to znów knowa jakieś tajemne plany. Radę związkową uprasza rząd włoski, aby śledziła te knowania, a w razie wykrycia, przeciw nim wystąpiła.

Ateny, 30. Marca. — Książe Wilhelm-Holsztyn-Sonderburg Glücksburg został dziś wybrany królem pod nazwiskiem Jerzego I. jednogłośnie przez zgromadzenie narodowe.

Wiedeń, 1. Kwietnia. — Dzisiejszy Botschafter donosi: zwycięztwo idei konstytucyjnej odniosło dziś zupełne i stanowcze zwycięztwo. Hr. Apponyi nie jest więcej judex curiae Węgier. Zwołanie siedmiogrodzkiego sejmu i ogłoszenie cesarskiego postanowienia nastąpi niezwłocznie.

Berlin, 1. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać sekretarzowi w ces. francuskim urzędzie nadszambelańskim Bertora i adwokatowi przy pruskiem poselstwie w Paryżu Dr. Levita, order królewskiej korony 4ej klasy.

Berlin, 31. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych oświadczył prezes, że izba otrzymała 301 adresów z 358,262 podpisami, zgadzających się na jej postępowanie.

Minister skarbu złożył potem projekt do ustanowienia dochodu i rozchodu w budżecie państwa na rok 1862. Dochód wynosi 149 mil. rozchód 144,348,000 tal. Porównane te liczby z projektem poprzednim, dochód wynosi 9,579,000 tal., a rozchód 1,461,000 tal. więcej. Minister spraw zagranicznych przedłożył następnie układ z Belgią zawarty handlu dotyczący. — Izba przechodzi następnie do obrad nad petycyą dziedzica Donaliesa, dotyczącą sprawy polskiej. Równocześnie wchodzą prezes ministerstwa i minister wojny. Referent Assmann oznajmia, że tymczasem nadeszła druga petycya podobnej osnowy. Deputowany Libelt zabiera głos i mówi: życzenia podających owe petycye nie zostały załatwione ani przez rezolucyą z d. 28. Lutego, ani przyjętem niewykonaniem konwencyi. Co do pierwszej, ponieważ minister spraw zagranicznych oświadczył że niemoże jej uwzględnić, a przez niewykonanie konwencyi, ponieważ zamiar i dążność rządu pruskiego się niezmieniły. Niemożna atoli Polakom w w. Ks. Poznańskim za złe poczytać, że swym braciom i krewnym w Król. Polskiem wyrzynanym pragną nieść pomoc. Z tego przecie niemożna wytłumaczyć porównania pruskich z rosyjskiemi interesami. Mówca przytacza mnóstwo przykładów na objaśnienie tutejszostronnego postępowania. Wciąż jeszcze wydają władze pruskie Polaków władzom rosyjskiem. Rząd austryacki inaczej postępuje, nie gnębi Polaków, jeżeli nie przedsiebiorą przeciw temu państwu. Z przekraczań zbrojnych z obu stron okazuje się spółdziałanie Prus z Rosyą. Jeszcze na dniu 19. Marca to się stało. Przeciw zaprzeczeniom Staatsanzeigera widzi się zmuszonym te twierdzenia utrzymać po zasięgnieciu kilkakrotnych informacyi. Mówca przemawia za przekazaniem petycyi ministerstwa do uwzględnienia. Głosować będzie za wnioskiem komisyi, wolałby atoli ponowioną rezolucyą. Dep. Rönne powiada, że należałoby dalej postąpić, aniżeli to wyrażono w rezolucyi z dnia 28. Lutego, należałoby konwencyą kartelową za to uznać, czem jest, to jest za nie obowięzującą państwo. Konwencya kartelowa wymaga potwierdzenia sejmowego, a tego niemasz. Dep. Virchow: odnawiane konwencye kartelowe coraz gorszemi się stawały, bez nich ani można było myśleć o konwencyi z dnia 8. Lutego. Zapraszając ministrów do objaśnienia sprzeczności między podaniami prezesa ministerstwa a podaniami ministrów zagranicznych, rozumiała większość izby, iż się rzecz wyjaśni. Wobec napaści Staatsanzeigera i dzienników urzędowych są te sprzeczności bardzo ważne. Równie nas przestraszają wskutek tego pogłoski, które zawdzięczają swój początek owej przez nas potępionej polityce. Kraj ma prawo żądać objaśnień uspokajających, aby podobieństwo dalszych zawikłań zmniejszyło się.

Prezes ministerstwa: muszę odeprzeć stanowczo wątpliwości o prawdzie moich dawniejszych oświadczeń. Wszystkie oświadczenia, zkądkolwiek one pochodzą, zostające z mojemi w sprzeczności, są błędnemi. Jeżeli poprzedni mówca odwołuje się na noty i depesze, jeżeli innym rządom więcéj chce wierzyć, aniżeli naszemu, niechaj ściśle czyta depesze, zanim podobne obwinienia z większą śmiałością niż gruntownością przeciw mnie ciska. W owych depeszach wyraźnie jest mowa o pogłoskach i wiadomościach przez dzienniki podanych. Jedna z depesz datowana z Paryża, pod d. 17. bm. mogła dopiero odejść w d. 18. bm. a 19. t. m. nadejść, a więc w dniu 18. nie mogłem o niej wiedzieć. Ponieważ depesza nie do mnie była adresowana, przeto mogę powtórnie oświadczyć że urzędowe uwiadomienie tego rodzaju mnie nie doszło. Prezes broni się przeciw zarzutowi owej depeszy, że Prusy wywołały sprawę polską. Izba otrzymała objaśnienia od rządu, jakie tenże chciał dać, a więc lepiej została poinformowaną, aniżeli petenci, ale niedostatecznie, aby mogła sąd wydać o osnowie konwencyi. Pogłoski, o jakich mówi poprzedni mówca, rosną w skutek czynności izby, jak obecne, a jeżeli rząd niemógł wstrzymać czwartych rozpraw nad tą kwestyą, natenczas unikać będzie udzialu w nich, ponieważ niema nic do dodania. Następnie prezes ministerstwa zbija podania dep. Libelta i kończy uwagą, że nie zwykł zasięgać rady frakcyi polskiej względem interesów pruskich.

Dep. Waldek: prezes ministerstwa niezwykł też zasięgać rady od tej izby, ni też uwzględniać słowa tejże, kiedy się trzyma swych atrybucyi. Szczęściem, że konwencya stała się martwą literą, ale dzieją się rzeczy niegodne niepodległego państwa, wielkiego mocarstwa. Do nich liczę zbrojne eskorty rosyjskie poczty na terytoryum pruskiem. Rząd pod względem konwencyi nie jest zdania kraju, nie ustąpił przed głosem izby, przeniósł ustąpienie przed naciskiem mocarstw zagranicznych. Polityka zagraniczna rządu tak jest kulawa, jak wewnętrzna. Pamiętając o godności reprezentacyi ludu pruskiego, możemy całą winę za tę politykę i nieszczęsne jej skutki zwalić na ministerstwo. Pan Bismark poczytuje twierdzenie za płonne, iż rząd ustąpił pod naciskiem zagranicznym.

Dep. Sybel: słowa prezesa ministerstwa, które dziś wyrzekł, świadczą o niepewności, o poczuciu, które niema mocnej pod sobą podstawy. Posunął się nawet tak daleko, że wystawił istnienie konwencyi za zagadkowe. Cała więc Europa, rządy i parlamenty zajmowały się obrazami mglistemi i całe położenie polityczne zmieniło się przez to. Polska sprawa wprawdzie jest stara, o to nikt się nieupiera, ale przez konwencyą znów wniesioną została w Europie.

Królestwo Polskie.

Co dzień nadchodzące wiadomości z różnych stron o bitwach, klęskach, walkach nierostrzygniętych świadczą, że Polacy unikają teraz bitw krwawszych i tylko z najściślejszem znaczeniem wyrazu prowadzą wojnę podjazdową. Los hufców rozsianych po całem Królestwie, Litwie, Wołynie i Podolu nie pociąga drugich upadek, a każde powodzenie dodaje nowego bódźca, lubo przyznać należy, że bódźca Polakom niepotrzeba, taka ich teraz jest powszechna determinacya. Wojna więc polska z Moskwą pociągnie się długo. Moskwa przewidując ciężką wojnę i przyszłość dla siebie zachmurzoną, szańcuje się w Warszawie i po większych miasteczkach.

— Z wiadomości miejscowych niewiele donieść mogę, gdyż wszy-

scy tu zajęci wyłącznie wypadkami w krakowskiem, o których daleko lepiej od nas wiecie.

Pisałem już o liście arcybiskupa Felińskiego do cara, przesłanym w poparciu podania o dymisyę. List ten po francusku jest pisany, a podaję tutaj główniejsze ustępy jego w przekładzie polskim.

»W obec lejącej się szerokiemi strumieniami krwi, w uroczystych nader dla kraju chwilach, jako pierwszy duchowny pasterz w Królestwie, uważam za mój obowiązek przemówić do ciebie Najj. Panie, aby wypowiedzieć to, co uważałem za jedyny środek położenia kresu straszliwym klęskom, które zawisły nad krajem.

Reformy administracyjne najszersze nawet, niepodobna się łudzić, niezadowolnią w Polsce nikogo; naród pragnie życia politycznego, domaga się niepodległości; represya najstraszniejsza niepodoła przytłumić tego ducha, który ożywia wszystkich, a tylko z dniem każdym coraz głębszy kopie przedział pomiędzy narodem a tronem. Tak jest, Najj. Panie, tylko przywrócenie politycznej niepodległości Polsce, połączonej jedynie węzłem dynastycznym z Rosyą (unie seulement par les liens dynastiques) usunąć może smutne w przyszłości prawdopodobieństwo, iż panować będziesz nie nad narodem kwitnącym, ale nad zgliszczami i ruinami siół i miast. A zadaniem takiego rozwiązania sprawie naszej nieociągaj się Najj. Panie do czasu, w którym powstanie przytłumionemby zostało; jesteś Najj. Panie potężnym i dla tego wspaniałomyślność niebędzie Ci poczytywaną za słabość.«

Na Podlasiu nieźle idzie. Po krwawej utarczce pod Stanisławowem w której 140 Moskali poległo, a reszta rozpędzona została, było kilka drobnych potyczek: w Grężówce, Osinach i Lisie, w których kilku ledwie z naszej strony poległo i kilku było ranionych a Moskali znacznie więcej. Według listów ztamtych stron, popłoch między Moskalami wielki i możnaby bardzo korzystać z tego ich usposobienia, gdyby dostateczna ilość broni dozwoliła uzbroić i organizować masy gotowe do przyłączenia się natychmiastowego z powstaniem.

W sejneńskiem (na Litwie) są dwa oddziały. Jednym z nich dowodzi Kochanowski, który miał małą utarczkę z Moskalami przy przeprawie przez rzeczkę Hańczę. Przeprawa była pomyślna.

Dzisiaj Moskale posyłają cały pułk podwodami ku Tarczynowi.

Rząd moskiewski rozkazał naprawiać wały około Warszawy i roboty się rozpoczęły.

Donoszą nam tu, że wczoraj była jakaś utarczka między Łazami a Ząbkowicami, lecz równocześnie Moskale uderzyli na spokojnych ludzi a mianowicie na zawiadowcę stacyi kolei żelaznej w Łazach który wskutek odebranego rozkazu jechał wraz z robotnikami dla naprawienia zepsutego mostu pod koleją. Moskale zaczajeni w zaroślach dali ognia do nich i kilka osób zabili, a zawiadowcę Twardzickiego ranili i porwali z sobą jako jeńca wraz z kilku innymi spokojnymi ludźmi. Innych ranionych zakłuli bagnetami, głowy ich potłukli kolbami, tak że nikt ich twarzy rozpoznać niemógł. Cz.

— Otrzymujemy następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie: »W opisie wypadków w lubelskiem, zamieszczonym w Gońcu lwowskim, powiedziano, że porucznik Zaklika z ułanami pojechał do Biłgoraja, kiedy tam z plutonu porucznika Zakliki udał się tylko wachmistrz J. C. i szeregowy Pa. którym dano za przewodnika ukrytego szpiega moskiewskiego Kaura, który chciał wachmistrza oddać w ręce Moskali, gdyż 100 rs. naznaczyli na jego głowę. Lecz przezorny żołnierz, dziś wachmistrz pod pułkownikiem Czechowskim, a niedawno dowódzca małego oddziału partyzanckiego, nie dał się w łapkę wprowadzić, Białgoraj zrekognoskował i do obozu powrócił. Kaur pomimo zawiadomienia pułkownika co to za człowiek, wałęsał się jeszcze parę dni w obozie, a potem zniknąwszy sprowadził smutne następstwa na walczących.«

Z pod Krzeszowa w Lubelskiem, 23. Marca. — Przesyłam wam raport o bojach stoczonych przez oddział polski w południowo zachodnim narożniku Lubelskiego pod dowództwem pułkownika Czechowskiego w dniach 19., 20. i 21. Marca, któregoto oddziału część większa została następnie wpartą do Galicyi przez przeważne siły rosyjskie, gdy część mniejsza przeparła się dalej w głąb Lubelskiego.

W d. 19. t. m. staliśmy obozem pod Nalikiem, wieś o pół mili od Krzeszowa na drodze z Tarnogrodu do Krzeszowa, P. R. Cz.), gdy patrol konny wysłany około godziny 9ej wieczorem doniósł, że oddział moskiewski składający się z trzech rot piechoty, sotni kozaków, 50 jazdy liniowej i z dwóch dział zajął wieś Lipniki (omyłka w nazwisku, winno być Lipiny Dolne, wieś leżąca na gościńcu z Janowa do Tarnogrodu, a odległa o $1/4$ mili od Naklika w kierunku północnym. P. R. Cz.) Ponieważ stanowisko naszego oddziału, składającego się w owej chwili z 450 ludzi piechoty i 50 koni jazdy, niebyło zdolne do obrony przeciw tak przeważnym siłom — gdyż dotykający do naszego obozu folwark z bardzo rozległemi zabudowaniami, musiałby być koniecznie osadzony, aby nieprzyjaciel go nie zajął, a na to nasze siły nie były wystarczające — przeto cofnął się cały oddział w cichości i jak najwiękkszym porządku, a przeszedłszy w oddaleniu jednej wiorsty około Lipin i minąwszy wieś Potok górny, stanął obozem w krzakach koło moczaru dotykającego Potoku dolnego, (posunął się zatem oddział polski w kierunku północnowschodnim nieco głębiej w Lubelskie. P. R. Cz.) Dodać tu jeszcze winienem, iż w ciągu d. 19. t. m. dwa oddziały strzelców celnych naszych, odbyły wyprawę do Krzeszowa, miejsca 2 mil od Naklika odległego, zkąd dopiero przed samym zachodem słońca powróciły.

O godzinie 8ej z rana d. 20. t. m., właśnie gdy żołnierze nasi gotowaniem zajęci byli, doniosły nasze czaty, że nieprzyjaciel zajął stanowisko na wzgórzu przy wsi Potok dolny i w szyku bojowym porusza się ku moczarom prawy bok naszego obozu broniącym. Obóz stanął w tej chwili pod bronią i strzelcy celni wysłani zostali jako tyralierzy na spotkanie nieprzyjaciela, któren ich rzęsistym ogniem karabinowym przywitał. Strzelcy nasi celnemi strzałami odpowiedzieli na ogień nieprzyjacielki, jazda zaś nasza zagrażając prawemu bokowi kolumny nieprzyjacielskiej, niedozwoliła Moskalom obejść naszego stanowiska. Po blisko jednogodzinnym boju, w którym Moskale znaczne straty ponieśli, chociaż ich liczebnie podać nie jestem w stanie, po zabiciu konia pod dowódzcą moskiewskim pułkownikiem Mielnikowem, cofnął się oddział nieprzyjacielski do Potoka dolnego. Nasz oddział zaś przeszedł rzeczkę Tanew i stanął obozem w lesie koło wsi Szyszek. (Stanowiska te okazują, że w pochodzie nie porzucając kierunku północnego zwrócił się na zachód i przybliży się znacznie do granicy galicyjskiej. P. R. Cz.) Poległych w tym boju mieliśmy 2, rannych 4; między którymi major Euglert, (oficer armii polskiej z 1831 r. a następnie wychodziec, przybyły z Włoch teraz) ugodzony 2 kulami w piersi, zakończył życie w 48 godzin później.

»O godzinie 3. po południu kolumna moskiewska, tym razem już wzmocniona znacznemi oddziałami piechoty i jazdy, przeszedłszy Tanew zaatakowała czoło naszego obozu; jazda zaś moskiewska wpadłszy bokiem do lasu, udała się ku mostowi na Tanwi w tyle naszego stanowiska; ale 15 strzelców naszych, którzy tego mostu bronili odparli tę jazdę ze stratą, iż w rosypce pierzchnąwszy złączyła się następnie z drugim oddziałem jazdy liniowej moskiewskiej, zagrażającym naszemu lewemu skrzydłu. Podczas gdy piechota nasza, dzielnie prowadzonym ogniem wstrzymywała nieprzyjaciela na czole, jazda nasza w liczbie 30 koni udała się naprzeciw obchodzącej nas jeździe moskiewskiej i zmusiła ją do odwrotu. Po czterogodzinnem w taki sposób wiedzionym boju, Moskale cofnęli się około 7. godziny wieczór.

»Oddział nasz udał się w pochód ku Hucie Krzeszowskiej (przeto dalej w kierunku północnym posuwając się i mając ciągle granicę galicyjską po zachodniej stronie w odległości mili lub pół mili, a chcąc się zapewne przesunąć między tą granicą a przeważnemi siłami moskiewskiemi i wejść głębiej w Lubelskie. P. R. Cz.) Około godziny 12. w nocy oddział nasz zajął stanowisko równoległe od gościńca z Krzeszowa do Bilgoraja prowadzącego. Równo ze wschodem słońca dnia 21. ruszył nasz oddział w dalszy pochód ku Hucie Krzeszowskiej, a minąwszy wieś Banachy znalazł się w głębi lasów ordynackich, gdzie się zatrzymał chwilę dla zgromadzenia wozów z amunicyą i rannymi. Właśnie gdy na czele idący mały oddział jazdy rozpoczynał pochód z tego wypoczynku, został zaatakowany przez kozaków, a na prawe i lewe nasze skrzydła uderzyły tak przeważne siły piechoty, że przeciw prawemu skrzydłu rozwinięty nieprzyjaciel liczył najmniej do 1500 ludzi. Strzelcy nasi rozsypani w tyralierkę, dawali celnym ogniem odpór nieprzyjacielowi, podczas gdy jazda nasza odpędziła kozaków nacierających na wozy nasze. Na lewym skrzydle ogień wkrótce zamilkł; prawe zaś skrzydło przez blisko 3 godziny się broniło, aż w końcu nieprzyjaciel się cofnął wprawdzie, lecz ciągnąc zarazem ku zachodowi ku Hucie Krzeszowskiej t. j. w miejsce które nasz oddział zająć miał. Pozbierawszy naszych poległych w liczbie 7 i rannych 9, cofnęliśmy się lasem ku granicy austryackiej, jeszcze raz podczas naszego pochodu przez oddział piechoty i kozaków na prawym skrzydle zaatakowani. Po odparciu zaś tego ataku, stanęliśmy pod wsią Gozdem z połową mniejszą naszego oddziału, atakiem na prawe skrzydło przekonani, iż się Moskalom udało przez sam środek nasz się przedrzeć i oddział na lewem skrzydle walczący, zupełnie od nas odciąć. Otoczeni tak przeważnemi siłami, gdyż ilość wojska moskiewskiego tak piechoty, jak jazdy do 4000 wynosiła, byliśmy zmuszeni dla ocalenia pozostałego nam oddziału (t j. prawego skrzydła, gdyż lewe cofnąwszy się poszło w głąb lubelskiego. P. R. Cz.), przejść granicę austryacką, uprowadzając z sobą rannych. Poległych ze strony moskiewskiej było bardzo wiele, gdyż na samem miejscu pierwszego starcia (w lasach ordynackich) pozostawionych przez nieprzyjaciela trupów naliczyłem do 30, których już ze sobą zabrać Moskale nie zdołali. Młodzież nasza znużona 48-godzinnym marszem, ciągle parta przez przeważnego kilkakrotnie liczbą nieprzyjaciela, bez możności posilenia się dokazała cudów waleczności opierając się tak znacznej przewadze; dzieci prawie stali się bohaterami walcząc za świętą sprawę.

Dodać jeszcze należy, iż w ostatniej potyczce dwóch Moskali w niewolę się nam dostało, których na granicę austryacką przyprowadzono, lecz potem na jednozgodne żądanie tej szlachetnej młodzieży, iż się nad bezbronnymi nigdy pastwić nie będzie, uwolniono.« Cz,

Francya.

Paryż, 29. Marca. — Siecle zamieszcza artykuł napisany przez Henryka Martin, francuskiego historyka o sprawie polskiej. W nim wywodzi, że mimo ciężkiego ciosu doznanego przez ucieczkę Langiewicza, nic jeszcze niemasz straconego. Wojna trwać będzie, opór nieustanie, chociażby niedźwiedź jeszcze raz miał zwyciężyć. Rosya nie jest mocarstwem europejskiem, równowaga europejska spoczywa w przywróceniu Polski i Włoch. Głowa i serce słowiańszczyzny nie znajduje się w Rosyi, ale w Polsce, w Polsce nowej i wolnej na duchu i ciele, nad Dnieprem zarówno i nad Wisłą wolną we wszystkich wyznaniach, tak w zwycięstwie, jak dawniej w męczeństwie warszawskiem. Taki jest prawdziwy sławianizm, a nie tatarskiej i mongolskiej Moskwy.

Constitutionnel z 25 Marca podaje następujący artykuł z podpisem p. Limeyraka, o którym doniosła depesza z Paryża zamieszczona w numerze środowym:

W Anglii, we Włoszech, w Szwajcaryi odbywają się manifestacye na korzyść Polski. Dotąd wszystkie te manifestacye odznaczały się wielkim porządkiem. Biorą w tych zebraniach udział nie tylko tłumy, lecz w każdym z tych krajów łączą się z niemi ludzie znakomici, niemający nic wspólnego z ideami rewolucyjnemi i anarchicznemi.

Znaleść można bezwątpienia przyczynę tych sympatycznych demonstracyi, które się pojawiają na raz na kilku punktach Europy, w wspo-

mnieniach, jakie postawili wszędzie, gdzie byli przyjęci. wygnańcy polscy od lat przeszło 30tu. Ci, których nazywają Francuzami północy posiadają towarzyskość charakteru, urok dowcipu i przymioty serca, i przyznać trzeba że przymioty te musiały posłużyć do wyjednania im popularności na wygnaniu.

Długie nieszczęścia zatarły dawne błędy, i Polska niegdyś anarchiczna, oddana intrygom dworu, ambicyom z góry, ruchliwości mas, odrodziła się na wygnaniach i w nieszczęściach i dziś dla wszystkich jest narodowością, która ma prawo życia, gdyż miała siłę nieumierania.

Mylonoby się jednak, sądząc, że to jedynie są powody rozmaitych manifestacyj, o których codziennie donosi nam telegraf niektóre szczegóły. Jest w nich więcej niż żywa sympatya dla nieszczęśliwych, więcej niż gorące protestacye dla szlachetnej sprawy. Jest w nich ważny interes europejski.

Niepokojące się za każdym razem gdy w Polsce ruch wybucha i lękając się za każdym powstaniem nad brzegami Wisły, aby się pożar nie rozszerzył w świecie, ludy żądają załatwienia. Żądają od rządów swoich, aby wynalazły środek na tę ciężką chorobę peryodyczną. Czyż niema już powodów spodziewać się, że te życzenia zostaną wreszcie wysłuchane.

Jakże np. nie uznać, że Austrya pomimo szczegółowych trudności, z któremi musi się obliczać, daje w okolicznościach obecnych dowody mądrości i uczucia sprawiedliwości, które jest zaszczytem polityki.

W Rosyi samej bardzo charakterystyczne symptomata zapowiadają, że sobie nie robi iluzyi względem ciągle odradzających się niebezpieczeństw sytuacyi gwałtownej i anormalnej, w jakiej postawionąjest Polska od r. 1815; tam również daje się czuć konieczna potrzeba załatwienia.

Z manifestacyj, które się odbyły w Londynie, w Irlandyi, w Szwajcaryi, w Bernie, w Genui, w Turynie, w Medyolanie, z tej jednomyślności w chęciach i dążeniach ludów, wnioskować można, i wątpić nie należy, że rządy również upatrują w wspólnem porozumieniu, zkąd wypłynie lekarstwo na nieszczęście Polski i niepokoje Europy. Niepotrzebujemy mówić, że aby dopiąć ten cel i w interesie sprawy drogiej sercu Francyi, jak powiedział cesarz w liście swym do p. Billault, Francya uczyni wszystko co uczynić powinna.

(Kor. Cz.) Pan Duchiński, Kijowianin, ogłosił broszurę, w której wykłada: 1) potrzebę postanowienia, aby w aktach urzędowych i pismach publicznych nazywano nadal Moskali nie Rosyanami, lecz Moskalami; 2) potrzebę odpowiedzi na cyrkularz gabinetu moskiewskiego z dnia 5. Lutego, co do legitymacyi praw tego gabinetu do panowania w Polsce lub w części Polski, zwanej Rusiami, z tytułu niby słowiańskiego pochodzenia Moskali. Co do pierwszej potrzeby, autor przypomina, że traktatem z r. 1768 Polska przyznała Katarzynie II. tytuł cesarzowej rosyjskiej z tym warunkiem, że Moskwa nie będzie rościła z tego przyzwolenia praw do Rusi. Owóż od tego czasu, Moskale roszczą prawo do Rusi i dla większego poparcia tego prawa, wzięli za Mikołaja I. nazwę »Ruskich.« Polska więc ma prawo wrócić do historycznego i zwyczajowego nazywania Rosyan Moskalami. Co do drugiej potrzeby, autor przytacza podstępne twierdzenia okólnika ks. Gorczakowa o słowiańskiem pochodzeniu Moskwy i stósowności, aby Polska pozostała pod jej azyatyckiemi rządami. Moskwa jest fińsko-azyatycką; sami Moskale wyznają, że Dźwina i Dniepr tworzą granicę etnograficzną, klimatyczną i lingwistyczną, oddzielającą zupełnie dwa kraje, że panslawizm Mikołaja I. nie miał żadnej podstawy i był prostym wymysłem.

Praca p. Duchińskiego ma wartość doraźną z przyczyny, że margr. de la Rochejaquelein, recytując w senacie mowę podyktowaną przez barona Budberga, opierał się na jednoplemienności Polski z Moskwą i dowodził, że po odebraniu jej Polski, Moskwa stałaby się azyatycką. Z tego powodu, uczony p. Viquennel napisał długi list do margrabiego, w którym zadał kłam jego twierdzeniom i rozśmiał się z jego niehistorycznej obawy. P. Viquennel znalazł, że minister Billault był więcej historycznym i politycznym, kiedy w senacie napomknął, iż Polska i Moskwa nie mają nic z sobą wspólnego. Rzecz tę, niepomijając uroszczeń Moskwy do Rusi, traktowała onegdajsza Patrie (Debaty powtórzyły jej artykuł) i zbiły okólnik księcia Gorczakowa. Rzecz tę będzie także rozbierać dziś na drodze naukowej »Kongres delegatów uczonych«, w przytomności p. Duchińskiego, umyślnie w tym celu powołanego. Duchowieństwo francuskie zajmuje się temi rozprawami, bo katolicy moskiewscy, bawiący we Francyi, Belgii i Włoszech, obałamucali cały katolicyzm. Wszyscy dziś spostrzegają, że ci katolicy byli ajentami rządu petersburskiego, że cisnąc się do oo. Jezuitów, chcieli dotrzeć do samego źródła władzy naszej wiary, zdradzić jej tajemnice i sfałszować jej historyczne dogmata.

O. Jełowicki odczytał wczoraj na kazaniu w kościele Wniebowzięcia list przesłany przez arcybiskupa Felińskiego do Aleksandra II., z powodu jego wyjścia z rady stanu. O. Jełowicki jest kapłanem narodowym, niepodobnym do o. Kajsiewicza.

Austrya.

Wiedeń, 27. Marca. — Gen. Korespondenz pisze w sprawie powstańców, którzy wkroczyli na terytoryum austryackie, w słowach następujących:

»Wydania powstańców, którzy wkroczyli na terytoryum austryackie, o ile sądzić możemy o okolicznościach tyczących się tej sprawy, niemożna się już dla tego spodziewać, ponieważ prawo oparte na traktatach, wskutek którego domagaćby się można wydania, już więcej nie istnieje.«

Tenże sam dziennik pisze z powodu naruszenia austryackiej granicy przez wojsko rosyjskie: Wypadek ten jest do tego stopnia poważnym, że może stanowić kwestyę międzynarodową. Zresztą jeszcze raz wypowiadamy nasze przekonanie, że rząd rosyjski zapewne przedsięweźmie z wszelką gotowością kroki celem naprawienia zachowania się podrzędnych wojskowych organów, które trudno sobie wytłómaczyć.

W dziennikach wiedeńskich czytamy, iż pociągiem osobnym przywieziono we środę do Ołomuńca 451 polskich powstańców i umieszczono ich w tamtejszej fortecy. Byli to ludzie młodzi dość znużeni i niektórzy nie mieli więcej nad 14 lub 15 lat.

Galicya.

Z pod Czulic, 23, Marca. — Kilkakrotne zgwałcenie granicy ces. austryackiej przez Moskali znowu ponowionem zostało w sobotę dnia 21. b. m. w kilku punktach, mianowicie koło Czulic, o czem wam zapewne już doniesiono. W miejscu tem Moskale zabili kilku powstańców już bezbronnych na terytoryum austyackim, strzelali nawet Moskale i do wojska austryackiego na granicy stojącego, jednego żołnierza na miejscu zabili a dwóch ranili, oficera pochwycili kozacy i zaprowadzili go do glównego swego oddziału, zkąd go wprawdzie zaraz puszczono oddawszy pałasz, ale obdarłszy z pieniędzy i zegarka. Sciany dworu w Czulicach mają na sobie ślady licznych strzałów moskiewskich.

Po polach należących do wsi Czulice i Karniów o parę wiorst od granicy na terytoryum ńastryackiem, kozacy gonili powstańców już bezbrounych i takowych zabijali. Jednego siedzącego pod kyzyżem, niedaleko wsi Karniowa zastrzelili. Innego znów, który się chronił do gajowego karniowskiego (na terytorym austryackie), napadło dwóch kozaków, jeden z nich uderzył go kolbą od janczarki w twarz, ten nie mając broni, nie mógł jednakże wytrzymać i oddał choć kułakiem kozakowi, co widząc drugi kozak zastrzelił nieszczęśliwego młodzieńca.

Na wzgorzu niedaleko dworu w Karniowie rozstawiło się 6. żołnierzy opatrzonych w jauczarki i strzelali po kilka razy na podworzec, gdzie załoga wojska austryackiego zajęta była odbieraniem broni od powstańców, którzy przeszli na terytoryum austryackie. Strzałami temi ranili Moskale na podworcu przed domem karniowskim kilka osób, pani zaś domu przechodząc przez podworzec od kuli dostała lekkiej kontuzyi w nogę. W nocy z 22. na 23. Moskale w znacznej liczbie obozowali tuż za granicą pod lasem do wsi Biurkowa należącym i zapylili tuż przy granicy wsie okoliczne. Szerokie łuny oświecające widnokrąg przez noc całą, dowodziły bytność tamże hord moskiewskich, które we wsiach Wawrzeńczyce, Tropiszowie, Czernichowie i Igołomii zaprowadzili »porządek« moskiewski zostawując w miejsce bogatej okolicy, popioły, krew i rozwaliny. Cz.

Lwów, 20. Marca. — Żyjemy tu obecnie w ciągłem oczekiwaniu wiadomości z pola walki, i w stanie zupełnego rzec można zobojętnienia na to wszystko, co nie ma związku ze sprawą, będącą przedmiotem głównego dziejaj zajęcia. Wszystkie zresztą sprawy miejscowe, wszystko na cokolwiek zwracała się dawniej rozstrzelona w rozmaite strony uwaga publiczna, dziś skoncentrowane w jeden punkt głównego zajęcia, wszystko to słowem poszło w zamieszenie i mało kogo obchodzi. Lwów jest tak pusty jak nigdy Niewidać jak bywało snującej się po ulicach młodzieży, w warsztatach rzemieślniczych stagnacya, z prowincyi mało kto przyjeżdża, chyba zmuszony do tego ważnym interesem, bo i przejazd po drogach ma być utrudniony dopytywaniem się o karty legitymacyjne.

Ostatniemi dniami najwięcej zajmowano się tu we Lwowie losem nowego oddziału polskiego, który się pojawił w pobliżu granicy galicyjskiej około Sieniawy, ciągnąc ku Tarnobrzegowi. Wczoraj nadeszły o nim wiadomości szczegółowe z naocznego świadectwa ćzerpane. Jest to oddział może najlepiej ze wszystkich zaopatrzony w broń i amunicyę. Posiada 1500 sztuććów gwintowych z bagnetami; ma parę szwadronów konnicy i jest nawet w znacznej części umundurowany, tak że przybiera pozór wojska regularnego. Wyszedłszy z Tarnobrzega, gdzie ogłosił rząd narodowy, oddział ten s toczył we wtorek pierwszą utarczkę, w której rozbił trzy sotnie kozaków. Wielu kozaków poległo, reszta ratowała się ucieczką.

Młodzież trzymaną w tutejszych więzieniach wypuszczono na wolność w zeszłym tygodniu, z wyjątkiem, pięciu którzy mają byc podobno oddani pod sąd wojskowy, jako obwinieni o zbrodnie nieprawnego zaciągu. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Kwietnia. — Tutejsza poznańska niemiecka gazeta pisze,że na dniu 25. i 26. b. m. nadeszły tutejszą pocztą z Berlina dwa pudła zaadresowane do kupca jednego na wrocławskiej ulicy, które jako podejrzane na poczcie otworzono. W jednem z nich znaleziono 19 pakietów prochu 6 funt. 9 łut. ważących, 124 obwitek ładunkowych, 1 bagnet, 1 rewolwer, 1 formę do kul, miarkę do prochu i 3 szrubsztaki. To pudło ważyło 19 funtów 2 łuty. Drugie zaś pudło ważyło 22 funty 5 łuty, zawierało 6 pakietów prochu 5¼ funta ważących, 1 sztucer, formę do kul, szrubsztak i miarkę do prochu. Niewiadomo, kto wysłał te pudła. Tegoż skazanoby za przekroczenie rozporządzenia z dnia 12. Września 1854 o przewożenie prochu i rozporządzenia z d. 26. Stycznia 1863 za przewożenie prochu i broni. Tymczasem oba pudła z przedmiotami w nich znalezionemi skonfiskowano.

Przybyli do Poznania dnia 1. Kwietnia.

BAZAR: Koszuccy z Modliszewka, hrabia Mielżyński z Kotowa, Czartkowski i Polińska z Polski, Bukowiecki z Mszyczyna, Chłapowski z Kopaszewa, Łącki z Posadowa, Kęczorowski z Izabeli, Niegolewski z Morownicy, Mieczkowski z Łaszewa, Szołdrzyński z Lubasza, Kubicki z Miłosławia, Zakrzewska z Osieka.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Trampe i Filex z Chudopsic, Kennemann z Klenki, Russak z Łabiszynka, Stritt z Langkirchen, Effmert z Bolesławia,

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Bniński z Ćmachowa, Lewandowski z Oborzysk, Sławski z Komornik, Buchowski z Pomarzanek, Grabowski z Tokarzewa, Skorzewski z Roszczyc, Lipski z Lewkowa, hr. Mycielska z Chociszewic, Reid z Kwilcza, Bandeloff z Jülich, Weltz z Warszawy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Trąmpczyński z Bielaw, Waligórski z Rostworowa, v. Graberg z Żeganu, Sattler z Sattlershütte, Schwarz z Grudzielca, Wahl z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Potworowski z Karmina, Zakrzewaki z Jaraczewa, hr.

Mielżyński z Pawłowic, Gorzeński z Smiełowa, Sawicki z W. Rybna, Korytowski z Rogowa, Chłapowski z Bonikowa, Nawrocki z Sulminczyna, Lisiewski z Rasay, Ponińska z Malczewa, Göbel z Ostrowa, Krettek z Gniezna.

POD CZARNYM ORŁEM: Prądzyński z Stroszek, Mittelstädt z Latalic, Swinarski z Czerniejewa, Cohn z Krosna, Päpke z Kawęczyna, Jänicke z Przysieki, Raczyński z Koźmina, Rakowski i Benradowicz z Wrześni.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Tarnowski z Wrocławia, Hupertsberg z Brukseli, Lier z Lipska, Scnröder z Berlina, Döring z Halberstadu, z Mertens z Neusalz, Hildebrand z Sliwna, Roeenberg z Bydgoszczy, Cllendorff z Warszawy.

HOTEL PARYSKI: Ciesielski z Sosnówka, Dobrogojski z Poświętna, Florkowski z Sołcza, Dworzysk z Gołańczy, Polczyński z Miłosławia, Wulkowski z Gliona, Hartwig z Nekli.

OBWIESZCZENIE
względem poboru wojskowego w Poznaniu.

Pobór wojskowy w **mieście Poznaniu** odbywa się w lokalu pana König a, położonym przed bramą dębińską, na lewej stronie, a mianowicie:

Dnia 30. Kwietnia dla I. rewiru policyjnego
» 1. Maja » II. » »
» 2. » » III. » »
» 4. » » IV. » »
» 5. » » V. » »
» 6. » » losowanie 20letnich.

Obowiązani są do rewizyi i obecnymi być powinni w lokalu o godzinie $6\frac{1}{2}$ z rana, czysto ubrani:

1) wszyscy, którzy w ciągu r. 1863 skończą dwudziesty rok życia, a więc urodzili się w r. 1843;
2) wszyscy starsi popisowi, mający lat życia 21 do 25, (a więc urodzeni w r. 1842., 1841., 1840., 1839. i 1838.):
   a. których za zdatnych do służby wojskowej uznano, ale w szeregach jeszcze nie umieszczono,
   b. których jako czasowo niezdatnych tymczasowo odstawiono;
3) wszyscy przy dawniejszych rewizyach z jakiejbądź przyczyny pominieni, bez różnicy, czy w Poznaniu się urodzili i stale mieszkają, lub też tymczasowo tu przebywają.

Uwolniony jest od stawienia:

1) kto ma prawo do dobrowolnej jednorocznéj służby wojskowéj, skoro termin wstąpienia w służbę nie upłynął;
2) kto przez departamentową komisyą poborową ostatecznie wymustrowany lub też do rezerwy wojskowéj przeznaczony został. Atesta i wykazy z dawniejszych stawień do rewizyi ze sobą przynieść i pokazać należy.

Popisowi, obowiązani do stawienia się, ale do rejestru rodowego jeszcze nie zameldowani, powinni się stawić osobiście

najpóźniéj aż do dnia 4. Kwietnia r. b.

u Kommissarza policyjnego rewiru, w którym mieszkają.

Reklamacye. Popisowi, którzy z powodu stosunków domowych lub też innych domagają się uwolnienia od służby wojskowéj, powinni wcześnie o tem donieść do Kommissarza policyjnego, u którego zameldowani są do rejestru rodowego, składając potrzebne do usprawiedliwienia pretensyi dowody. Reklamacye, za późno zaniesione lub niedostatecznie udowodnione, nie mogą być uwzględnione.

Skutki niezameldowania lub niestawienia się. Popisowi, którzy zaniedbują zameldowanie lub też przy rewizyi nie są obecni, ulegają na mocy rozporządzenia z d. 15. Grudnia 1859. i §. 168. instrukcyi względem poboru wojskowego karze pieniężnéj 10 Tal. lub więzienia aż do 8 dni. Nikt nie może się zasłonić wymówką, że nie był wezwany lub nie wiedział o terminie rewizyi.

Rezerwiści i landwerzyści Igo powołania, mieszkający w Poznaniu, którzy na przypadek mobilizacyi wojska, z powodu stosunków domowych lub też procederowych domagają się odstawienia, powinni prosbę o to wraz z wyszczególnionemi dowodami, aż do dnia 25. Kwietnia r. b. podać do Magistratu. Prócz tego powinni się osobiście stawić w powyżéj wymienionym lokalu rewizyjnym w dniu rewizyi popisowych rewiru, w którym i oni mieszkają. Późniejsze podania nie będą uwzględnione.

Poznań, dnia 12. Marca 1863.

Król. Prezes Policyi.
v. Baerensprung.

Wypowiedzenie
listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj.

Przy odbytém w dniu dzisiejszym w przytomności Notaryusza publiczném losowaniu dnia 1. Lipca 1863 umorzyć się mających listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj, według §. 17 i następnych Statutu z dnia 13. Maja 1857. (Zbiór praw na rok 1857. strona 327.), wyciągnięte zostały następujące numera:

Ser. I. na 1000 Tal.: Nr. 406. 748. 1386. 1670. 1718. 1994. 2211 2239. 2459. 2760. 2815. 2877. 2886. 3229. 3485. 3495. 4408. 4837. 4907. 5362.

Ser. II. na 200 Tal.: Nr. 63. 158. 222. 386. 670. 754. 756. 1039. 1424. 1557. 1881. 2229. 2447. 2629. 2797. 2824. 3169. 3369. 3524. 3724. 4206. 4509. 4526. 4688. 4804. 4865. 5511. 6250. 6580. 7836. 7974. 8270. 8525. 8682. 9713. 9764. 10718. 10863. 11116. 11367. 12028. 12509. 12888. 12894. 12980. 13313. 13412. 13528. 13684. 13726. 13779. 14305. 14308. 14373, 14449.

Ser. III. na 100 Tal.: Nr. 127. 271. 365. 760. 941. 1030. 1232. 1304. 1800. 3034. 3199. 3328. 3971. 4077. 4188. 4319. 4582. 4733. 4798. 4907. 5433. 6031. 6256. 6444. 7069. 7350. 7802. 7817. 8359. 8760. 8868. 9026. 9167. 9487. 9555. 9598. 9909. 10007. 10165. 10282.

Ser. IV. na 10 Tal.: Nr. 5. 7. 37. 44. 49. 52. 53. 58. 59 69. 70. 93. 107. 111. 114. 121. 125. 128. 129. 143. 149. 152. 169. 197. 202. 203. 209. 213. 217. 218. 221. 227 231. 232. 244. 257. 260. 265. 286. 294. 298. 299. 330. 337 343. 347. 348. 354. 356. 368. 369. 380. 383. 384. 395. 403. 410, 413.

Ser. V. na 500 Tal.: Nr. 65. 159. 489. 514. 1027. i 1035.

Wypowiadając więc powyższe listy zastawne posiadaczom tychże na dzień 1. Lipca 1863. r. wzywamy ich, ażeby kwotę kapitału za zwrotem listów zastawnych w stanie do kursu usposobionym z należącemi do nich dopiero po 1. Lipcu 1863. płatnemi kuponami Nr. 3—10 i talonami, od wspomnionego terminu wypowiedzenia począwszy, w kasie naszéj w gotowiźnie odebrali.

Dla wygody publiczności zezwala się na przesłanie wypowiedzianych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami, franko, pocztą, w którym to razie przesyłka waluty z deklaracyą całkowitéj wartości, niefrankowana w prostéj kopercie, o ile możności odwrotną pocztą nastąpi.

Opłata procentu za wypowiedziane listy zastawne ustaje z dniem 30. Czerwca 1863., dla tego téż kwota pieniężna za kupony, którychby braknąć mogło, od kapitału jaki być ma wypłacony, potrącona zostanie. Bez talonu wypłata listu zastawnego nie może w ogóle nastąpić.

Waluta za niezłożone a wylosowane listy zastawne po upływie wydanéj seryi kuponowéj, t. j. aż do 1. Lipca 1867. r. zostanie po odtrąceniu całkowitéj kwoty kuponów Nr. 3—10 do tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego odesłaną, którego jest obowiązkiem, amortyzacyą takich listów zastawnych uskutecznić.

Poznań, dnia 11. Grudnia 1862.

Królewska Dyrekcya
nowego Towarzystwa kredytowego Ziemstwa dla prowincyi Poznańskiéj.

Hrabia Koenigsmark.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Marzec $39\frac{5}{12}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na wiosnę $39\frac{5}{12}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj Czerwiec $39\frac{5}{12}$ pł., na Czerwiec Lipiec $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Marzec $13\frac{11}{24}$ pł., na Kwiecień $13\frac{1}{2}$ pł., na Maj $13\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ list. i pien., na Lipiec $13\frac{11}{12}$ pien. i list., na Sierpień $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Cena regulująca ustanowioną została za żyto na $39\frac{5}{12}$ tal., za okowitę na $13\frac{11}{24}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	103	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{8}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{1}{3}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	$102\frac{1}{4}$	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	[illegible]
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	[illegible]

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 1. Kwietnia 1863 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	11	3	1	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	7	6
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel.	—	26	--	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	16	3	1	17	6
Grochu na pastwę.	1	13	4	1	15	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	12	—	—	15	—	—
Koniczyna biała	11	—	—	16	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.
Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 31. Marca	13	8	9	„	13	12	6
„ 1. Kwietnia	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.